

R o m a n L a s k o w s k i

# JĘZYK W ZAGROŻENIU

przyswajanie  
języka polskiego w warunkach  
polsko-szwedzkiego bilingwizmu

UNIVERSITAS

## **JĘZYK W ZAGROŻENIU**



R o m a n   L a s k o w s k i

**W ZAGROŻENIU**  
**W ZAGROŻENIU**  
**W ZAGROŻENIU**  
**JĘZYK**  
**W ZAGROŻENIU**  
**W ZAGROŻENIU**

przyswajanie  
języka polskiego w warunkach  
polsko-szwedzkiego bilingwizmu

K r a k ó w 2 0 0 9

Publikacja dofinansowana przez Szkołę Wyższą  
Psychologii Społecznej

© Copyright by Roman Laskowski and Towarzystwo Autorów  
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2009

ISBN 97883-242-1444-0  
TAiWPN UNIVERSITAS

Projekt okładki i stron tytułowych  
*Sepielak*

[www.universitas.com.pl](http://www.universitas.com.pl)

*Mojej córeczce Martuni*

*Моей доченьке Мартуни*

*Till min lilla dotter Martunia*



## Podziękowania

Opracowanie, które przedstawiam Czytelnikowi, ma jednego Autora. Nie oddaje to jednak całej prawdy o tej monografii. Jest ona bowiem owocem kilkuletnich badań większego zespołu, którym kierowałem jako profesor Uniwersytetu w Göteborgu. Chciałbym w tym miejscu złożyć gorące podziękowania moim ówczesnym współpracownikom. Przede wszystkim wiele zawdzięczam Morganowi Nilssonowi, wówczas doktorantowi w Instytucie Języków Słowiańskich w Göteborgu, a ostatnio kierownikowi (prefektowi) tego Instytutu (dziś włączonego do szerszej jednostki organizacyjnej). Nie sposób przecenić wkładu pracy Morgana w opracowanie (w tym w odsłuchanie) nagranych tekstów, ich utrwalenie w formie elektronicznej i przygotowanie narzędzia dla ich zapisu elektronicznego (wersja Chi-writera, specjalnie wraz z Rachelą Zilinsky opracowana dla potrzeb projektu). Bezcenne były również konsultacje językowe Morgana, jedyne go Szweda w zespole. Na moją wdzięczność zasłużyła również Rachel, która poza pracą nad tekstami przygotowała dane statystyczne (zamieszczone niżej w tabelkach) badanego zbioru dzieci. Chciałbym w tym miejscu podziękować również współpracownikom, które podjęły się niełatwego zadania dokonania nagrań wypowiedzi dzieci, ich odsłuchania, wykonania zapisu ortograficznego i fonetycznego. Były nimi mieszkające w Szwecji Polki (w większości doktorantki w Instytucie Języków Słowiańskich): Marzena Malmgren, Joanna Nowicka, Jolanta Vogel, Alicja Bruseman, Krystyna Leczycka.

Realizacja projektu badawczego, trwającego trzy lata, nie byłaby możliwa, gdyby nie uzyskane na ten cel niemałe środki od szwedzkiej Rady do spraw Badań w Zakresie Humanistyki i Nauk Społecznych (*Humanistisk och samhällsvetenskaplig forskningsrådet*, HSFR). Przygotowanie tej monografii stało się



możliwe dzięki finansowemu wsparciu Ministerstwa Nauki i Informatyzacji, zaś jej wydanie dzięki wsparciu Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej (której to uczelni oraz Instytutu Języka Polskiego PAN mam zaszczyt być profesorem). Instytucjom tym wyrażam wdzięczność za umożliwienie mi wykonania badań, opracowanie ich wyników oraz opublikowanie przedstawianego Czytelnikowi opracowania.

Chciałbym także podziękować mojej żonie Violi za uważne przeczytanie i skorygowanie maszynopisu.

## WSTĘP

Poza granicami Polski żyje kilka milionów ludzi polskiego pochodzenia rozproszonych po wszystkich kontynentach, w różnych kulturowych i językowych środowiskach. Stopień zachowania języka ojczystego i kultury w diasporze zależy od rozmaitych czynników socjologicznych. Obok społeczności, które od pokoleń zachowują swój język i tożsamość kulturową (np. tradycyjne polskie społeczności w Niemczech, Francji i USA), obserwujemy środowiska, gdzie dosyć niestety szeroko rozpowszechniło się zjawisko zatrąty języka i kultury rodziców przez drugie pokolenie polskich imigrantów należących do nowej, powojennej fali emigracji z Polski. Dużo lepiej wykształceni niż ich poprzednicy z początku wieku, bez tendencji do zamykania się w imigranckich gettach, nowi imigranci z Polski podlegają relatywnie łatwo procesowi akulturacji w nowym otoczeniu, nieporównanie łatwiej niż ich poprzednicy z emigracji zarobkowej pierwszej połowy minionego wieku wrastają w środowisko społeczne kraju-gospodarza. Bywa (choć na szczęście coraz rzadziej), że pragnienie wtopienia się za wszelką cenę w dominujące socjokulturowe środowisko przybranej ojczyzny powoduje w drugim pokoleniu imigrantów pojawienie się lekceważącego stosunku do kultury wyniesionej z rodzicielskiego domu i języka ojczystego, a w konsekwencji – utratę języka polskiego przez dzieci urodzone czy wychowane za granicą. Język i kultura rodziców stają się wtedy wstydlivym balastem.

Od dziesięcioleci setki tysięcy dzieci emigrantów z Polski stają wobec problemu określenia swej tożsamości narodowej, kulturowej, językowej. Dokonywane wybory pociągają za sobą brzemienne skutki dla psychicznego i społecznego rozwoju dziecka. W zależności od warunków społecznych, w jakich kształtuje się postawa dziecka wobec systemu wartości wyniesionego z domu

rodzinnego, wielokulturowość i dwujęzyczność mogą być bogactwem stymulującym rozwój intelektualny dziecka lub brzemieniem prowadzącym w skrajnych wypadkach do socjopatii, zapóźnień w rozwoju intelektualnym.

Przedstawiane tu studium stanowi podsumowanie wyników badań nad językiem dzieci polskiej diaspory w Szwecji, prowadzonych w latach 1989–1992 pod moim kierownictwem na Uniwersytecie w Göteborgu<sup>1</sup>. Jest to jedyne jak dotąd opracowanie poświęcone językowi drugiego pokolenia polskich emigrantów oparte na systematycznych, szeroko zakrojonych badaniach dużego zbioru dzieci i młodzieży polonijnej. Badaniami objęto ponad 100 osób w wieku 5–16 lat, urodzonych w Szwecji bądź urodzonych w Polsce i zamieszkałych w Szwecji od co najmniej pięciu lat<sup>2</sup>. W oparciu o odpowiednio przygotowaną ankietę przeprowadzono wśród badanych dzieci i ich rodziców rozpoznanie socjolingwistyczne oraz zgromadzono (także w formie elektronicznej) obfity materiał językowy stanowiący nagrania swobodnie mówionych tekstów. Ponadto sondażowo w wybranej grupie dzieci przeprowadzono testy gramatyczne i leksykalne.

Dane socjologiczne oraz zebrany materiał językowy ukazują interesujący obraz społecznych uwarunkowań zachowania przez drugie pokolenie Polaków języka i kultury rodziców. Poza takimi oczywistymi czynnikami, jak intensywność kontaktów ze środowiskiem polskim w Szwecji, częstość wizyt w ojczystym kraju rodziców itp., niezwykle ważną okazuje się postawa rodziców wobec ojczystego języka i kultury. Obserwacja zachowań językowych drugiego pokolenia Polaków w Szwecji pokazuje, że zazwyczaj język kraju zamieszkania staje się dla drugiego pokolenia emigrantów podstawowym środkiem porozumiewania się, w tym porozumiewania się z rodzeństwem. Bez świadomej, usilnej pracy rodziców język polski ich dzieci zostaje zredukowany do sfery domowej, do języka obcowania z rodzicami lub po prostu stopniowo zanika. Zdarzający się u emigrantów (zwłaszcza gorzej wykształ-

---

<sup>1</sup> Projekt POLSVE (*Polska invadrarbarn i Sverige (Dzieci polskich imigrantów w Szwecji)*) sfinansowany przez szwedzką Radę ds. Badań w zakresie Humanistyki i Nauk Społecznych (HSFR).

<sup>2</sup> Informacje o szwedzkiej Polonii Czytelnik znajdzie przede wszystkim w opracowaniach Nilsa Andrzeja Uggli (1991, 1997a, 1997b).

conych) kompleks niższości kulturowej prowadzić może do lekceważenia (w skrajnych przypadkach – do zaniechania) obcowania z dzieckiem w języku polskim. Efektem takiej postawy jest nie tylko nieopanowanie przez dziecko języka ojczystego rodziców, lecz także ograniczenie jego sprawności językowej w języku szwedzkim. Często bowiem sami rodzice władają językiem kraju zamieszkania (tu: szwedzkim) w stopniu ograniczonym, w rezultacie jedynym językiem, z jakim dziecko obcuje na co dzień w życiu rodzinnym, jest sprymitywizowany, ubogi leksykalnie, kaleki gramatycznie, stylistycznie niezniuansowany język szwedzki rodziców. Prowadzi to do zahamowań kognitywnego i emocjonalnego rozwoju dziecka – zaburzony zostaje proces kognitywnej kategoryzacji świata odwołujący się do narzuconej przez język siatki pojęć, zakłóceniu ulega już na poziomie czysto językowym komunikacja w rodzinie, zaś w kręgu rówieśników (w szkole, na placu zabaw) dziecko pozostaje językowo niepełnosprawne. Szkicowemu opisowi socjologicznych uwarunkowań przyswajania języka ojczystego przez polskie dzieci w Szwecji poświęcona jest część I pracy.

Głównym przedmiotem zainteresowania w tym opracowaniu nie jest jednak próba socjologicznej charakterystyki szwedzkiej Polonii<sup>3</sup>, lecz rozpoznanie mechanizmów lingwistycznych rządzących przyswajaniem przez dziecko języka w warunkach bilingwizmu<sup>4</sup>. Proces przyswajania języka w imigranckich grupach mniejszościowych podlega bowiem swoistym mechanizmom różniącym się nieraz istotnie od procesów akwizycji języka w warunkach monolingwizmu. Już sama sytuacja bilingwizmu, w której jednocześnie przyswajane przez dziecko są dwa języki – język ojczysty rodziców ( $L_a$ ) i język społeczności dominującej ( $L_b$ ) – stwarza swoiste

---

<sup>3</sup> Lojalnie trzeba tu przyznać, że autor niniejszego opracowania – niesocjolog – nie dysponuje aparatem badawczym pozwalającym na rzetelną socjologiczną analizę badanej zbiorowości.

<sup>4</sup> Zagadnieniom bilingwizmu dzieci imigrantów w Szwecji poświęcono szereg studiów o charakterze socjolingwistycznym, strukturalno-lingwistycznym, a także zajmujących się pedagogicznymi aspektami dwujęzyczności i dwukulturowości dzieci imigrantów. Poza badaniami nad językiem serbsko-chorwackim w Szwecji, prowadzonymi na uniwersytecie w Lund pod kierunkiem prof. L. Đuroviča (1983, 1987), szczególnie interesujące dla nas jest socjolingwistyczne studium S. Boyd (1985) poświęcone problemom dwujęzyczności i dwukulturowości dzieci imigrantów w Szwecji.

dla bilingwizmu kognitywne uwarunkowania przyswajania języka, wymusza intuicyjną „świadomość” różnicy między językiem i systemem pojęciowym, wyrażanym inaczej w każdym z przyswajanych języków. Podczas gdy różne socjo- i psycholingwistyczne problemy charakterystyczne dla przyswajania języka dzieci dwujęzycznych były obszernie dyskutowane<sup>5</sup>, skomplikowane problemy wzajemnych oddziaływań dwu odmiennych systemów językowych na przyswajanie języka przez dzieci imigrantów przyciągały mniej uwagi uczonych<sup>6</sup>.

Zgromadzony w trakcie trzyletnich badań materiał językowy pozwala na wysunięcie hipotez dotyczących zarówno przebiegu procesu przyswajania języka polskiego w warunkach dwujęzyczności, jak i semiotycznych relacji determinujących strukturę języka. Obserwacje odnoszące się do zasobu leksykalnego są raczej banalne: skutkiem przyswajania języka polskiego w obcym otoczeniu językowym jest najczęściej zubożenie (nieraz znaczące) polskiego zasobu leksykalnego dziecka oraz ograniczenie zakresu używanego przez nie słownictwa do sfery „domowej”, przy wyraźnej (choćby przejawiającej się z różną siłą) tendencji do ekspansji zapożyczeń słownikowych z języka szwedzkiego oraz kalk leksykalnych i frazeologicznych. Prawdziwie wartościowym z punktu widzenia teorii języka okazuje się natomiast materiał dotyczący przyswajania przez dzieci systemu gramatycznego w warunkach bilingwizmu. Problematyka interferencji językowej w warunkach bilingwizmu jest niezwykle interesująca z punktu widzenia lingwistyki teoretycznej, a obserwacja gry czynników wewnątrzsystemowych oraz będących rezultatem oddziaływania języka dominującego otoczenia pozwala m.in. na wysuwanie hipotez na temat tego, czy i w jakim zakresie interferencja językowa powoduje zakłócenia w procesie przyswajania języka podlegającego temu oddziaływaniu. Podobnie jak procesy opanowania języka przez dziecko w warunkach monolingwizmu, tracenia języka przy afazji, również procesy opanowania / wyzbywania się języka przez

---

<sup>5</sup> Zob. Hamers & Blanc (1989) i tam cytowana literatura. Wartościowy przegląd literatury dotyczącej kontaktów językowych znajduje się w Boyd (1985: 6–19).

<sup>6</sup> Dla sławisty szczególnie interesujące są wyniki badań idiolektów dzieci serbskiej i chorwackiej diaspory w Szwecji przeprowadzonych przez L'ubomira Đuroviča (1983a, 1987).

dziecko w warunkach bilingwizmu obnażają ukryte mechanizmy funkcjonowania systemu językowego. Analiza tych procesów jest ważnym narzędziem weryfikacji hipotez lingwistycznych. Przeglądowi zjawisk językowych towarzyszących przyswajaniu języka polskiego w warunkach bilingwizmu poświęcono część II rozprawy.

Jako wstępną hipotezę lingwistyczną, jaka legła u podstawy opisywanych tu badań, przyjęto założenie, że kierunek rozwoju systemu językowego w warunkach interferencji językowej jest zdeterminowany przede wszystkim przez czynniki wewnątrzsystemowe języka podlegającego interferencji. Bodźce zmian językowych mają wprawdzie w warunkach interferencji charakter zewnętrzny w stosunku do systemu podlegającego zmianom (wpływ języka interferującego), jednak sposób reagowania na nie jest zdeterminowany przez strukturę systemu podlegającemu interferencji. I tak na przykład w wypadku zatrzymania jakiejś kategorii gramatycznej pod wpływem języka interferującego stadia destrukcji tej kategorii są zdeterminowane przez wewnątrzsystemowe czynniki języka interferowanego. O stabilności poszczególnych członów kategorii gramatycznej podlegającej rozpadowi decyduje stopień semiotycznego obciążenia danej kategorii, struktura wewnętrzna tej kategorii w systemie językowym poddanym oddziaływaniu języka dominującego. Tak więc na przykład brak kategorii przypadka w języku szwedzkim powoduje zakłócenia w przyswajaniu tej kategorii gramatycznej w języku polskim badanych dzieci (aż do pełnego rozpadu / nieprzyswojenia tej kategorii w niektórych idiolektach), jednak charakter tych zakłóceń, kolejność przyswajania / tracenia poszczególnych przypadków gramatycznych przez dziecko, zmiany funkcjonalne w idiolektalnym systemie przypadkowym są podporządkowane dającym się dość ściśle sformułować regułom zdeterminowanym przez strukturę tej kategorii w języku polskim. Szczegółowej analizie kategorii przypadku w idiolektach polskich dzieci w Szwecji poświęcona jest część III monografii.

Obca językowi szwedzkiemu kategoria aspektu sprawia oczywiście trudności dzieciom. Błędy polegają tu zwykle na uogólnieniu form aspektu niedokonanego na oba aspekty, rzadziej na reinterpretacji aspektu dokonanego jako swego rodzaju *modus narrationis* – kategorii służącej relacji o zdarzeniach bezpośrednio obserwowanych przez narratora.

Prezentowane studium jest w intencji autora próbą inwentaryzacji i opisu materiału językowego, lecz przede wszystkim chciałoby być przyczynkiem do teorii przyswajania języka, a do teorii opanowywania języka w warunkach bilingwizmu w szczególności. Jednym z istotnych wniosków jest obserwacja, że proces przyswajania języka jest zdeterminowany przede wszystkim przez funkcjonalną strukturę przyswajanego systemu językowego. Analiza materiału językowego prezentowanego przez badane idiolekty pozwala także na głębsze poznanie uniwersalnych, semiotycznie i psychologicznie uwarunkowanych zasad organizujących strukturę systemu gramatycznego języka naturalnego. Tak na przykład okazuje się, że percepcyjna złożoność wykładników kategorii gramatycznych odgrywa, wbrew twierdzeniom niektórych lingwistów, drugorzędną rolę w ustalaniu skali trudności / porządku przyswajania danej kategorii gramatycznej przez dziecko. Decydują przede wszystkim czynniki funkcjonalne: semiotyczna struktura danej kategorii, stopień funkcjonalnego obciążenia (nacechowania) jej elementów.

CZĘŚĆ I

**DZIECI POLSKIE W SZWECJI**





## Rozdział 1

# SPOŁECZNE PROBLEMY POLSKIEJ DIASPORY W SZWECJI

Zanim przejdziemy do analizy sytuacji dzieci polskiej diaspory w Szwecji i sytuacji języka polskiego w tym kraju, spróbujmy w kilku przynajmniej zdaniach odwołać się do wyników badań dotyczących warunków zachowania / zamierania języków mniejszościowych (a w sytuacji języka mniejszościowego znajduje się oczywiście język każdej diaspory, każdej grupy imigrantów w kraju ich osiedlenia, w tym także język polskich imigrantów np. w Szwecji). Wskazuje się w literaturze<sup>1</sup> na cztery podstawowe typy czynników wpływających na zachowanie języka grupy mniejszościowej (w dalszym ciągu będę mówił tylko o języku diaspory<sup>2</sup>): społeczny status nosicieli języka mniejszościowego<sup>3</sup>, odległość kulturowa między nosicielami języka mniejszościowego i większością (szczególnie ważną rolę może tu odgrywać religia), czynnik demograficzny, instytucjonalne wsparcie kultury i języka mniejszości ze strony państwa. Zwracano też uwagę, że stopień opanowania języka rodziców przez drugie pokolenie imigrantów różni się w zależności od takich socjologicznych czynników, jak rozproszenie *vs.* koncentracja społeczności imigrantów w kraju ich zamieszkania, poziom wykształcenia rodziców, ocena (i samoocena) języka i kul-

---

<sup>1</sup> Zob. np. krótki przegląd tej problematyki w Appel, Musken (1990: 32–45) i tam przytoczona starsza literatura przedmiotu.

<sup>2</sup> Interesuje nas tu bowiem nie sytuacja autochtonicznych mniejszości etnicznych (np. Bretończyków we Francji, czy Saamów w krajach skandynawskich i Rosji), lecz szczególnie przypadek sytuacji języka imigrantów w kraju osiedlenia, mianowicie polskiego języka w Szwecji.

<sup>3</sup> Nieco interesujących obserwacji dotyczących roli społeczności środowisk migracyjnych na procesy zachowania / utraty języka przynosi Tosi (1999).

tury<sup>4</sup> społeczności mniejszościowej, wreszcie kwestia, czy język należy do centralnych wartości kulturowych (*core values*)<sup>5</sup> grupy mniejszościowej<sup>6</sup>.

Bardzo ważną rolę odgrywa położenie społeczno-ekonomiczne diaspory – jeśli na przykład imigranci to w lwiej części niewykształceni „gastarbeiterzy”, wykonujący w kraju osiedlenia najniżej płatne, niewymagające kwalifikacji, najmniej prestiżowe prace, język kraju osiedlenia staje się nie tylko drogą do sukcesu, lecz również symbolem społecznego prestiżu. Język ojczysty staje się wstydlivym symbolem niskiego statusu społecznego, rzucającym się w oczy znakiem społecznej degradacji, garbem utrudniającym lub wręcz uniemożliwiającym adaptację społeczną imigranta. Garbem, od którego chciałoby się uwolnić własne dzieci, aby umożliwić im osiągnięcie celu dla rodziców nieosiągalnego – odniesienie sukcesu w społeczeństwie kraju osiedlenia. Stąd rodzą się dwie sprzeczne strategie zachowań: zamykanie się w swoim getcie kulturowym i językowym albo przeciwnie – tendencja do odrzucenia języka ojczystego i wyniesionego z kraju rodzinnego systemu wartości, tradycji kulturowych. Rodzice podejmują więc wysiłek rozmawiania z własnymi dziećmi w języku dominującego otoczenia społecznego – języku, który sami często słabo opanowali<sup>7</sup>. Oczywistym skutkiem tej strategii, którą moglibyśmy nazwać „strategią ucieczki do przodu”, jest zatrata przez drugie pokolenie imigrantów języka ojczystego rodziców, zerwanie więzi kulturowych z krajem pochodzenia rodziców. Mniej oczywistym skutkiem tej strategii bywają często problemy wychowawcze wy-

---

<sup>4</sup> Zob. np. Lambert, Havelka & Crosby (1958), Lambert (1974).

<sup>5</sup> Smolicz (1981).

<sup>6</sup> Niestety, czasem rozbudowany aparat badawczy prowadzi do wniosków uderzających swoją banalnością. Tak np. Annick De Houwer (1999) w artykule poświęconym wpływowi rodziców na bilingwizm dzieci dochodzi do skądinąd w pełni przewidywalnych konkluzji, że bilingwizm dziecka zależy (m.in.) od tego, czy rodzice używają (któreś z rodziców) języka innego niż dominujący, jaką postawę zajmują oni wobec tego języka (wobec bilingwizmu) oraz od intensywności obcowania dziecka z rodzicami w danym języku (w danych językach).

<sup>7</sup> Dziecko wychowywane jest w subtraktywnym otoczeniu bilingwalnym w terminologii D. P. Dolsona (1985); bilingwalnym otoczeniem addytywnym nazywa on otoczenie społeczne, w którym język ojczysty został zachowany jako środek porozumiewania się w rodzinie (Dolson 1985).

nikające z „dziedziczenia” przez dziecko kompleksów i frustracji rodziców, przy czym rodzice stają się pierwszą ofiarą tych kompleksów jako w oczach dziecka „odpowiedzialni” za jego problemy społeczne. Zaburzony u podstaw zostaje tym samym proces socjalizacji młodego człowieka<sup>8</sup>. Ponieważ proces socjalizacji dziecka ma podstawowe znaczenie dla przyswajania przez nie języka, pozwolę tu sobie na przytoczenie obszernego cytatu stanowiącego ze wszech miar godną uwagi próbę zdefiniowania procesu socjalizacji:

In the process of socialization the child internalizes the system of social values and norms pertaining to language as his own and constructs his social representations of language. Socialization is a complex set of learning processes by which the child learns to become a member of his group and through which he builds social representations. The social representation of language comprises shared meanings, social scripts, and the internalization of social values, which plays an essential role in the development of cultural identity<sup>9</sup>.

I dalej:

Shared meanings, shared representations, scripts, and cultural identity are the outcome of the mechanisms. They are begun in primary socialization, which normally occurs in the family, and continued during secondary socialization. In primary socialization cultural forms for expressing basic social behaviour are internalized [...] and become *the* only conceivable world for the child<sup>10</sup>.

Wtórna socjalizacja, odwołująca się do doświadczenia wynikającego z wyjścia dziecka poza świat rodziny (przedszkole, szkoła i inne instytucje społeczne), buduje na systemie zachowań i pojęć przyswojonych w procesie socjalizacji pierwotnej. „Strategia ucieczki do przodu” narusza więc same podstawy rozwoju osobowości dziecka, pozbawia je klucza do zrozumienia otaczającego je

---

<sup>8</sup> „In first language acquisition social integration seems to be a dominant factor. Acquire a social identity and, in its framework, a personal identity” – pisze Klein (1986: 36). To stwierdzenie jest równie prawdziwe w wypadku dzieci imigrantów przechodzących proces akulturacji do dominującego otoczenia społeczno-kulturowego.

<sup>9</sup> Hamers, Blanc (1990: 71).

<sup>10</sup> Tamże, s. 72.

świata, interpretacji ludzkich zachowań, przyswojenia obowiązujących norm społecznych.

Co więcej – rezultatem tej strategii wychowawczej bywa na ogół niepełne przyswojenie przez dziecko żadnego z języków: zarówno języka dominującego, jak i też ojczystego języka rodziców. Oznacza to, że żadna z dwu wyróżnionych przez M. A. K. Hallidaya<sup>11</sup> funkcji języka: ani funkcja ideacyjna (polegająca na konceptualizacji doświadczenia, budowaniu siatki pojęć opisujących rzeczywistość), ani też funkcja informacyjna (polegająca na efektywnym uczestniczeniu w procesie interpersonalnej komunikacji) nie zostaje przez dziecko opanowana w stopniu wystarczającym. Niepełne opanowanie funkcji ideacyjnej pociąga za sobą zaburzenie procesów kognitywnych budowania systemu bardziej złożonych, abstrakcyjnych pojęć porządkujących wiedzę, a więc systemu pozwalającego na intelektualne ogarnięcie otaczającego świata<sup>12</sup>. „Strategia ucieczki do przodu” jest więc błędna, wręcz głęboko szkodliwa, bo przeciwnie skuteczna nie tylko z punktu widzenia zachowania języka ojczystego, lecz także ze względu na negatywne skutki dla rozwoju intelektualnego i społecznego dziecka.

Zwraca się słusznie uwagę na szereg czynników o charakterze kulturowym, które wpływają na zachowanie bądź utratę języka ojczystego w diasporze. Niewątpliwie język ojczysty imigranta<sup>13</sup> cieszący się prestiżem w jego nowej ojczyźnie (np. angielski czy francuski w Szwecji) ma większe szanse przetrwania także u dzieci imigrantów niż język w kraju osiedlenia imigrantów nieznanymi, słabo znany czy niecieszący się szczególnym prestiżem. Niezwykle ważną rolę odgrywa świadomość wartości własnego dziedzictwa kulturowego i umiejętność przekazania tego dziedzictwa młodemu pokoleniu<sup>14</sup>. Nie musi tu chodzić o tzw. wysoką kulturę – legendy, mity narodowe, pieśni czy tańce ludowe, baśnie przeka-

---

<sup>11</sup> Halliday (1980).

<sup>12</sup> Warto tu zacytować raz jeszcze opinie psycholingwistów: „The evidence from research on memory processes [...] suggests that complex information is stored in terms of meaning, and thus relies heavily on language” (Hamers, Blanc (1990: 61)).

<sup>13</sup> Np. Appel, Muysken (1990: 34–35).

<sup>14</sup> Por. Smolicz (1981), a także np. Smolicz (1983).

zywane dzieciom z pokolenia na pokolenie, zabawy<sup>15</sup> dziecięce są równie istotnym składnikiem tożsamości kulturowej, mogącym stanowić tarczę obronną przed imigranckimi kompleksami. Interesujący (choć może nietrudny do przewidzenia) fakt odnotowują R. Appell i P. Muysken, powołując się na badania H. Gilesa (i in.) nad imigrantami w Australii. Badania te dotyczyły wpływu odległości kulturowej między imigrantami a dominującym społeczeństwem na procesy zachowania / utraty języka mniejszości. Okazuje się, że większe różnice kulturowe sprzyjają zachowaniu języka, podczas gdy bliskość kulturowa jest czynnikiem ułatwiającym asymilację, utrudniającym ponadto zachowanie przez imigrantów ich języka ojczystego<sup>16</sup>.

Wspólnota terytorialna nosicieli języka mniejszości wpływa pozytywnie na zachowanie ich języka ojczystego. Dotyczy to, oczywiście, nie tylko języków autochtonicznych, lecz również języków diaspory. Silnie zarysowana tendencja do skupiania się w jednym miejscu zamieszkania, do tworzenia swego rodzaju gett narodowościowych, widoczna zwłaszcza wśród słabiej wykształconych i bardziej w kraju osiedlenia kulturowo „egzotycznych” środowisk imigracyjnych, sprzyja wyraźnie zachowaniu przez drugie pokolenie imigrantów języka (i kultury) rodziców. Jednocześnie tendencja ta owocuje jednak nierzadko diametralnie różną od „strategii ucieczki do przodu” strategią, którą moglibyśmy nazwać „strategią oblężonej twierdzy”, polegającą na odrzuceniu języka i kultury dominującego społeczeństwa jako obcych, wręcz wrogich, zdeprawowanych, godnych pogardy. Proces socjalizacji dziecka imigranta kończy się tu na socjalizacji pierwotnej, jednakże kalekiej, bo oderwanej od swych korzeni kulturowych, przeniesionej w inne warunki społeczne i kulturowe, nieadekwatnej do otaczającego świata. Prowadzi to do postępującej samoizolacji (i izolacji) takich środowisk imigracyjnych, odbiera im szansę zrozumienia otaczającej rzeczywistości, utrwała poczucie społecznego wykluczenia, uniemożliwia stanie się pełnoprawnym członkiem społeczeństwa. Strategia ta owocuje często głębokim rozchwianiem osobowo-

---

<sup>15</sup> Na ważną rolę zabaw w procesie przyswajania języka zwraca uwagę m.in. Brunner (1980: 500–512).

<sup>16</sup> Tamże, s. 37–38 (za: *Language, Ethnicity and Intergroup Relations*, red. H. Giles, London 1977).

ści dziecka, jej skutkiem może być zespół zaburzeń psychicznych zwanych anomią. A oto jak charakteryzują anomię cytowani tu już Hamers i Blanc:

a complex psychological state implying feelings of alienation and isolation vis-a-vis the society one lives in, of disorientation and absence of norms and values. Anomie is often associated with feelings of anxiety, a lack of cognitive and affective flexibility and a loss of identity<sup>17</sup>.

W rezultacie „strategia oblężonej twierdzy” nie tylko deformuje osobowość dzieci wychowywanych w takich warunkach, lecz rodzi również poważne problemy społeczne i polityczne: młodzieżowe gangi, rozruchy uliczne, coraz częściej – terroryzm.

Imigrant staje w kraju osiedlenia wobec wyzwań, wydawałoby się, nie do pogodzenia: konieczności jak najszybszego i jak najbardziej efektywnego przystosowania siebie i swojego potomstwa do otaczającej go nowej rzeczywistości społecznej i jednocześnie potrzeby zachowania własnej tożsamości kulturowej, własnego systemu wartości oraz przekazania ich następnemu pokoleniu, żyjącemu już w innym niż pokolenie rodziców świecie, który rządzi się innymi prawami ufundowanymi często na innym systemie wartości. Z jednej strony nieznanomość języka, obcość kulturowa, nieznanomość reguł rządzących dominującym społeczeństwem popychają imigranta ku rozwiązaniu pozornie łatwemu: ku ograniczeniu w miarę możliwości swego kręgu społecznego do ludzi posługujących się tym samym językiem, bliskich kulturowo. Z drugiej strony potrzeba ułożenia sobie życia w nowych warunkach, obawa przed społeczną marginalizacją uruchamiają mechanizm mimi-kry: trzeba zrobić wszystko, abym ja (a zwłaszcza moje dzieci) był taki sam jak „oni”, abym stał się jednym z „nich”. Konieczne jest tu znalezienie kompromisu między wymogiem zachowania ciągłości kulturowej w rodzinie i podtrzymywania związków z krajem ojczystym oraz koniecznością znalezienia swojego miejsca w nowym otoczeniu społecznym, z którym zwiazało się własną przyszłość i los swoich dzieci. Oba krańcowe rozwiązania zdarzające się

---

<sup>17</sup> Harms, Blanc (1990: 121–122). Autorzy, definiując pojęcie anomii, powołują się na artykuł: H. McClosky, J. H. Schaar, *Psychological dimensions of anomie*, „American Sociological Review” 1965, 30.

w środowiskach diaspory, wynikające z poczucia wyalienowania, bezradności wobec nowej rzeczywistości – próby wpasowania się za wszelką cenę w dominujące społeczeństwo kosztem odrzucenia własnego dziedzictwa kulturowego („strategia ucieczki do przodu”) i zamknięcie się we własnym getcie kulturowym za cenę marginalizacji w dominującym społeczeństwie („strategia obłądzonej twierdzy”) są szkodliwe zarówno z punktu widzenia imigranta, jak i z punktu widzenia społeczeństwa kraju imigracji. Obie te drogi utrudniają bowiem lub wręcz uniemożliwiają społeczną integrację diaspory.

Przejdźmy jednak do problemów polskiej diaspory w Szwecji, stanowiących zasadniczy przedmiot zainteresowania w tym opracowaniu. Polacy stanowią w Szwecji jedną z najliczniejszych (jeśli nie liczyć przybyszy z krajów skandynawskich, zwłaszcza Finów) grup imigracyjnych: Polonia szwedzka liczy aktualnie nie mniej niż 50 000 osób<sup>18</sup> (jeśli nie liczyć przybyszy z krajów skandynawskich, Polacy stanowili w roku 2000 trzecią co do liczebności grupę narodowościową imigrantów w Szwecji)<sup>19</sup>. Głównymi skupiskami szwedzkiej Polonii są wielkie ośrodki miejskie: Sztokholm, Malmö i Göteborg, chociaż drobniejsze skupiska Polaków rozsiane są po całej Szwecji. Obywatele polscy napływali w ubiegłym wieku do Szwecji w kilku znaczących falach: imigracja z okresu drugiej wojny światowej<sup>20</sup>, znaczna ilościowo i wybitnie inteligencka pomarcowa imigracja żydowska w 1969 roku, wreszcie fala również na ogół nieźle wykształconych imigrantów z okresu stanu

---

<sup>18</sup> Zob. Geer (1994). Wg danych szwedzkiego Urzędu ds. Statystyki (*Statiska centralbyrån*) w 1999 r. zamieszkiwało Szwecję 39 755 osób urodzonych w Polsce ([www.bgf.nu/faktabanken/befolkn](http://www.bgf.nu/faktabanken/befolkn)). Dane te jednak, jeśli chodzi o liczbę imigrantów polskiego pochodzenia w Szwecji, są niepełne, nie uwzględniają bowiem „imigrantów drugiego pokolenia” (wg szwedzkiej terminologii), tzn. osób urodzonych w Szwecji z polskich rodziców bądź w polsko-szwedzkich małżeństwach mieszanych. Można więc sądzić, że szacunkowe dane de Geera (1994) nie odbiegają od rzeczywistości.

<sup>19</sup> Niewielka ludnościowo Szwecja (ok. 9 milionów mieszkańców) okazuje się na mapie Europy jednym z ważniejszych krajów docelowych emigracji z Polski. Dla porównania można np. podać fakt, że w również niewielkiej Holandii imigranci z Polski w ogóle nie zmieścili się w pierwszej trzynastce najliczniejszych narodowościowych grup imigracyjnych w tym kraju (zob. Extra, Verhoenen (1999a: 11)).

<sup>20</sup> Zob. Uggla (1997).